Nr. 233. Warszawa, Czwartek dnia 28 Września (10 Października) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH



i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz. kop.	35		
Kwartal. rs.	1.05	Kwartal. rs.	1.80
Półrocz. „	2.10	Półrocz. „	3.60
Rocznie „	4.20	Rocznie „	7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 17.
Zachód słońca o g. 5 m. 16.

Długość dnia g. 10 m. 59.
Ubyło dnia g. 5 m. 44.

Czwartek 10 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwart.	Franciszka Borg.
Piatek	Andronika M.
Sobota	Maksymiliana
Niedziel.	Wincentego Kad.
Poniedz.	Kaliksta P. M.
Wtorek	Jadwigi Wdowy
Sroda	Martyniana

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH“ NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia“ i "Po za Grobem“ Niemojowskiego, „Irma“ obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha“ nowella Rawity i t.p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem“; „O tak zwanem zatruwaniu zębów“, „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek“ — ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci“; „Wystawa pracy kobiet,“ „Pszczoły“; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

ZWRACAMY UWAGĘ
że każdy nabywca kalendarza „Dla Wszystkich“
ma prawo do premium
to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, dziesięciu tomów powieści i dzieł innej treści, które w handlu księgarskim kosztują rubli dziesięć.

Szczegółowa informacya znajduje się w ogłoszeniu zatytułowanem: „*Wielkie i Wspaniałe Premium*“ pomieszczonem w kalendarzu na str. 9 i 10.

Od Administracyi.

Encyklopedyi Powszechnej kieszonkowej wraz ze słownikiem wyrazów obcych w języku polskim używanych, wyszedł zeszyt XVI (Pociej-Poczekanie) z XXXVIII, tablicą rysunkową do tekstu. Pp. prenumeratorowie miejscowi mogą zeszyt ten odbierać w kantorze redakcyi, pp. prenumeratorom zamiejscowym zaraz będzie pocztą rozsyłanym.

Wiadomości Kościelne.

Jutro przed ołtarzem św. Teresy, w kościele Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, odprawi się solenna, o 10-ej rano, na cześć tej świętej nowenna.

Jutro w kaplicy Serca Pana Jezusa, przy kościele Potrynitarskim na Solcu, odprawioną zostanie solenna wotywa, ku czci tegoż Serca.

Jutro również w kościele Przemienienia Pańskiego, o 9-ej rano, odprawi się uroczysta, ku czci Serca Pana Jezusa wotywa.

Także wotywa odbędzie się jutro w kaplicy Pana Jezusa, przy kościele Archikatedralnym św. Jana.

Wycieczka nad Bosfor.

W świecie politycznym ciekawość wielką budzą obecnie bliskie odwiedziny cesarza niemieckiego w Konstantynopolu.

Tysiące domysłów usiłuje odgadnąć pobudki tej podróży.

Jedni np. utrzymują, że Wilhelm II zaproponuje sułtanowi utworzenie między Anglią i Egiptem takich samych stosunków, jakie istnieją między Austro-Węgrami i Bośnią oraz Hercogowiną — a przynajmniej takich, jakie łączą państwa dunajskie z paszalykiem Nowo-Bazarskim.

Według innej pogłoski, której nadają zupełną wiarogodność, cesarz udaje się do Złotego-Rogu szczególnie po to, ażeby sam naocznie mógł się przyjrzeć stanowi armii tureckiej, której prosty element, czyli prosty żołnierz, uważany jest jeszcze za jednostkę z doskonałemi przymiotami.

Cesarz chce więc przekonać się, czy Turcya jest jeszcze w możności utrzymać na stopie wojennej armię z 400,000 ludzi.

„Standard“, organ angielski, zapewnia znów, że o wciągnięciu bezpośredniem Turcyi do trójprzymierza nie będzie nawet mowy. Rzecz się załatwi o wiele zręczniej. Stosunki nawiązane będą ściśle między Turcyą i Anglią — a przez Anglię mocarstwa sprzymierzone korzystać będą z przyjaźni tureckiej. Tak się ma przedstawiać ów plan dyplomatyczny, który o tyle łatwiejszym byłby do wykonania, że Turcya doświadczała już nieraz od Anglii pomocy, bądź szczerej, bądź wyrachowanej, lecz zawsze dość chętnej.

Dzienniki francuzkie, jak „Temps“, snują jeszcze inne przypuszczenie co do celu podróży cesarza Wilhelma, opierając się na artykule „Fremdenblattu“.

Chociaż ks. Bismarck oświadczył w swoim czasie, iż dla kwestyi bułgarskiej nie poświęciłby kości ani jednego ze swych grenadyerów pomorskich, jednakże w Berlinie, jak utrzymuje

---

111

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM II.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Pan mi uchybiasz—rzekła, a wiesz dobrze, że kłamiesz! .. Wiesz dobrze, że weszłam do twojego domu niewinną, że taką chcę wyjść z niego.

Jakób Lagarde nie słyszał już tego wcale.

Pochłonięty przez namiętność rzekł tonem szyderczym:

— No!... zrzuć maskę i powiedz prawdę!... Czy bierzesz mnie za głupca... czy sądzisz że jestem ślepy... że nie zrozumiałem twojej dla mnie pogardy, że nie odgadłem twojej miłości dla innego?...

— Nie! nie! nie.... nie dam się oszukać ani twoją rolą niewiniątka, ani uśmiechem hypokrytki!... Nie chcesz zostać moją żoną, bo masz w sercu miłość, którą usiłujesz ukryć przedemną, chociaż winnaś mi wszystko, boć ja cię wyciągnąłem przecie z nędzy, a nędza prowadzi do hańby... a hańba do zbrodni!... Ta inna twoja miłość poczęła się w Petit-Castel, a rozwinęła w Paryżu pod moim dachem...

Twój kochanek był tu wczoraj i wasze miłosne spotkanie odbyło się w mojej obecności...

O! jesteście bardzo zręcznemi komedyantami oboje!... Graliście obojętność, bo niechcieliście się zdradzić, ale pomimo to, ja widziałem jasno!..

Znam mojego rywala!... Znałem go od owego wieczoru, kiedy zdradziłaś się mimowoli!... Dostatecznem mi było śledzić twoje spojrzenia, ażeby czytać w twojem sercu, i teraz chcesz jeszcze kłamać? Nie, nie będziesz mnie dłużej oszukiwać!...

Marta nie przerywała doktorowi.

Trzęsąc się cała, słuchała go, gotowa mu odpowiedzieć, jak skończy obelżywą swoją przemowę.

— A więc tak... skłamałam!—odrzekła zgryźliwie — nałożyłam maskę na twarz moję. Postępowałam tak, jak postępują wszystkie kobiety, ukryłam myśli moje przed człowiekiem który nie miał do nich prawa...

— A więc... wykrzyknął Jakób—nie zapierasz się?

— Wcale a wcale!

— Przyznajesz, że kochasz?

— Z całej duszy, a ten którego kocham, godnym jest miłości mojej!... Jeżeli ukrywałam przed panem uczucie moje, to dla tego jedynie, że zanadto było dla mnie jasnem, iż staniesz się wrogiem tego, którego pokochałam, nie chciałam więc narażać go na twoję zemstę!... Byłbyś go zabił może!... Drżałam o niego i ta obawa natchnęła mnie myślą proszenia cię o zwłokę z daniem odpowiedzi... Miałam przed sobą rok czasu!...

Teraz zrywam maskę!

Kocham Pawła Fromentala i kochać go będę zawsze!

Tak, w Petit-Castel, zobaczyłam go po raz pierwszy, i od pierwszego spojrzenia serce moje należało do niego!

Tak, drżałam z radości, a ta radość musiała odbić się na mojej twarzy, gdy na poniedziałkowym wieczorze, Paweł którego nie spodziewałam się wcale, nagle mi się ukazał... Na tym to wieczorze oświadczenie jego przyjęłam.

Przed chwilą mówiłam panu o nieskończonej wdzięczności jaką mam dla pana... Kłamałam, albo raczej myliłam się, bo pańska wspaniałomyślność względem mnie, była tylko wyrachowaniem. Teraz widzę wszystko dobrze i wyrzucam precz z duszy uczucie, na które pan nie zasłużyłeś...

Chętnie powrócić chcę do dawnej nędzy...

Jutro wyjdę od pana, nie żeby popaść w hańbę, jak się pan wyraziłeś, ale ażeby udać się do Pawła, który czeka na mnie, bo mu powiedziałam: „Miej cierpliwość... godzina mojej wolności się zbliża“... Powiem mu, że ta godzina nadeszła, że jestem już wolną...

— A jeżeli ja nie pozwolę—odezwał się świszczącym głosem, nieprzytomny prawie Jakób. — Jeżeli ci nie pozwolę żebyś ztąd wyszła?... Jeżeli nie pozwolę żebyś go kochała i jeżeli nie oddam cię jemu?...

— Pan?... a to jakiem prawem?—odrzekła Marta.

— Prawem opiekuna nad wychowanicą...

— Pan wcale nie jesteś moim opiekunem...

— Przygarnąłem cię przecie... Żyłaś pod moim dachem i musisz mi być posłuszną ..

— Nie uznaję tego:—a zresztą gdy-

„Temps" — przy pewnych zabiegach ze strony Wiednia, chcą teraz wskrzesić tę całą sprawę.

Podróż cesarza niemieckiego do Konstantynopola, zużytkowana będzie prawdopodobnie dla postawienia sprawy bulgarskiej na porządku dziennym — a ma być ona tak zaprezentowaną, że mocarstwa sprzymierzone zażądają ostatecz nego uznania księcia Ferdynanda przez Wysoką Portę.

Niepodobna, ażeby w Konstantynopolu nie zastanawiano się, dla czego mocarstwa z potrójnego związku tak pragną zaostrzenia drzemiącej teraz kwestyi.

Jest to rzeczywiście dość zagadkowy krok polityczny, o ile wiarogodnemi są wiadomości tak zresztą poważnego dziennika, jak „Temps".

Wskrzeszenie sprawy bulgarskiej mogłoby naprowadzać na domysły, że w Wiedniu przygotowują zarazem jakąś akcyę dla Serbii, ażeby jednocześnie znów rozdmuchać wrzenie na młyn półwyspu Bałkańskiego. Potwierdzenie pogłoski, przez „Temps" podanej, byłoby istotnie zapowiedzią groźnych zawikłań nowych i w mocną wątpliwość poddałoby utrwalanie się pokoju europejskiego, na rzecz którego zdawały się w ostatnich czasach pracować wszystkie państwa nie wyłączając nawet sławetnej ligi pokojowej.

Wycieczka więc nad brzegi Bosforu może się stać prologiem ponurego dramatu politycznego. Trzeba jednak brać w rachubę i Turcyę, a rządy wielkiego padyszacha cechuje w ostatnich czasach przezorność i chęć neutralnego zachowywania się wobec kwestyj europejskich, może więc w Konstantynopolu plany wiedeńsko-berlińskie spełzną jeszcze na niczem.

Kronika polityczna.

— — —

Czarnogórze. Zbrojne starcia na granicy czarnogórsko albańskiej dość często w ostatnich czasach się zdarzają. W miesiącu sierpniu spowodowało jedno z nich zajęcie przez czarnogórców pewnej przestrzeni ziemi po albańskiej stronie granicy. Cofnięcie się czarnogórców usunęło powód sporu. Następnie wynikło inne starcie między poddanymi austryackimi i czarnogórcami na granicy obwodu Budua, które również pozostało bez poważniejszych następstw. Teraz donoszą ze Skadaru o trzeciem krwawem starciu między czarnogórcami i albańczykami w okolicach Gusinia. Zajście na tym punkcie miało poważniejszy charakter, z obudwóch stron bowiem zginęło po kilka osób, a liczba rannych ma być dość znaczną. Władze tureckie w Skadarze wydelegowały na miejsce zajścia wyższego urzędnika, celem zbadania jego powodów i pociągnięcia do odpowiedzialności inicyatorów rozlewu krwi. Władze tureckie aresztowały pewną liczbę osób i toczy się w Skadarze ściśle śledztwo. Niezwykle energiczne w tym wypadku wystąpienie władz tureckich spowodowanem podobno zostało reklamacyami rządu czarnogórskiego, który jednocześnie uwięził i kazał wszystkich czarnogórców, którzy w zajściu pod Gusiniem brali udział.

Serbia. „Agence de Belgrade" donosi na podstawie wiarogodnych jakoby informacyj, że kwestya widzenia się królowej Natalii z królem Aleksandrem w której rząd zachowuje się neutralnie, dotąd jeszcze nie jest w sposób stanowczy rozwiązaną. Przypuszczają, że za ośm dni, gdy skupczyna się zbierze, sprawa ta znajdować się jeszcze będzie na punkcie, na którym teraz zostaje. W takim razie zaś prawdopodobnie postawiony będzie wniosek, żądający, ażeby reprezentacya narodu zajęła się uregulowaniem stosunku między królem Aleksandrem a jego matką. Gdyby taki wniosek postawiony został, rząd, jak sądzi „Agence de Belgrade," nie zachowa względem niego odmownej postawy. Że zaś rząd w nowej skupczynie rozporządza znaczną większością, mniemać wolno, że wniosek w mowie będący, postawiony będzie z jego strony i że chodzi o uzyskanie dla niego sankcyi od izby deputowanych. Królowa w takim razie nie mogłaby się dłużej opierać nietylko woli rządu, ale i woli narodu, gdyby naturalnie uchwała skupczyny nie zgadzała się z jej życzeniem. Królowa Natalia, jak dalej zapewnia „Agence de Belgrade," zamierza, pomimo nalegań licznych swych przyjaciół, zachować nadal postawę bierną, ale nigdy się nie zgodzi na ograniczenie czasu pobytu jej w Serbii.

Serbia. Belgradzki korespondent gazety „Daily News" donosi: Sprawa królowej Natalii mogłaby i przed otwarciem sejmu zadawalające znaleźć rozwiązanie.

Minister Gruics i metropolita Michał powtórnie w tym celu dziś królowę odwiedzili, próbując czy się nie da zgodnie rzeczy ułożyć.

Królowa i tym razem wprawdzie warunki wszelkie odrzucała, lecz oznajmiła gotowość złożenia deklaracyi, że się powściągnie od wszelkiego udziału w polityce, i wyjeżdżać będzie z Belgradu za przybyciem tamże ex króla.

Nie wiadomo czy taka deklaracya dostateczną byłaby do zezwolenia regencyi i rządu na widzenie się królowej z synem.

Niemcy. Zatwierdzony w zasadzie projekt utworzenia dwóch nowych korpusów wojskowych w Prusach, zaczyna przybierać coraz wyraźniejsze formy. Ostatecznie utworzenie nowych korpusów ma nastąpić w dniu 1-ym kwietnia roku przyszłego, a sztaby odpowiednie pomieszczone być mają w Metzu i w Gdańsku.

* Urząd kanclerski miał sobie przesłaną w tych dniach propozycyę, którą nader skwapliwie odrzucił pospieszył. Oto wychodźcy z północnej części Szlezwigu, zamieszkali na niemieckiem pograniczu Danii, wysłali do duńskiego ministra spraw wewnętrznych petycyę, aby im dozwolono bez ograniczeń odwiedzać swych krewnych, w Niemczech, zamieszkałych.

Przed pięciu laty podobnie swobodne stosunki pomiędzy mieszkańcami pogranicza istniały, dopiero w ostatnich czasach rząd niemiecki począł stawiać dla przebywających granicę pewne obostrzenia.

Petycya wychodźców szlezwickich została przesłaną do Berlina, gdzie urząd kanclerski kategorycznie przyzwolenia na ułatwienie stosunków pogranicznych odmówił.

Kronika Petersburska.

—o—

W Petersburgu zawiązuje się stowarzyszenie korespondentów gazet zagranicznych.

Nowa ustawa St.-Petersburskiej Cesarskiej wojennej medyko-chirurgicznej akademii, ma być niebawem wprowadzoną w wykonanie.

Wykłady na kursach wyższych żeńskich w Petersburgu w tych dniach się rozpoczynają.

Składki zbierane przez szlachtę petersburską na wzniesienie pomnika spoczywającemu w Bogu cesarzowi Aleksandrowi II, wynoszą w tej chwili z górą 130,000 rs.

Ministeryum sprawiedliwości ma wprowadzić ważne zmiany w procedurze spraw o wykroczenia prasowe. Przedewszystkiem mają być ściślej, niż obecnie, określone wypadki, dozwalające wystąpić ze sprawą o oszczerstwo i dyfamacyę w druku.

Ministeryum wojny zwróciło uwagę na zmniejszenie się produkcyi saletry w guberniach małoruskich i delegowało specyalistę w celu zbadania przyczyn tego objawu.

Do Petersburga przybyć ma niebawem przedstawiciel kapitalistów włoskich, p. Vincenti, z zamiarem wyjednania u rządu koncesyi na eksploatowanie bogactw mineralnych Kaukazu północnego. Według badań naturalisty włoskiego p. Corte, znajdować się tam mają bardzo bogate pokłady węgla kamiennego, rudy srebrnej i nafty.

Według doniesienia konsula ruskiego w Kopenhadze, wwóz produktów ruskich do Danii zwiększa się z każdym rokiem. Dowóz pszenicy i żyta powiększył się n. p. od roku 1887 o 1,500,000 centnarów. Według nadesłanej notatki, w ostatnich czasach nastąpiło znaczne zwiększenie dowozu następujących produktów z Rosyi: jęczmienia, owsa, otrąb, wycisków, nasion, konopi, lnu, mąki pszennej i hreczanej, nafty, tytuniu, powrozów i drzewa, natomiast zmniejszył się dowóz: mąki żytniej, kukurydzy i kości palonej.

P. Miklaszewski, badający stosunki handlowe w Persyi, przysłał do Petersburga próby tkanin, cieszących się jak największym popytem w Iranie. Większość tkanin jest wyrobem angielskim o jaskrawych barwach, z wyobrażeniami ptaków, wężów, smoków, olbrzymów i t. d. Za arszyn takiej tkaniny płacą Persowie przeciętnie 30 kop., tymczasem w fabrykach państwa ruskiego arszyn takiej samej tkaniny kosztowałby 15 do 16 kop. W obec tego otwiera się pole zbytu tkanin w Persyi; żeby zaś ułatwić zadanie, kółko kapitalistów han-

---

bym była nawet niewolnicą, zerwałabym pęta swoje...

— Są tak silne, że ich zerwać nie potrafisz!...

— Zabraniam panu przeszkadzać mi w opuszczeniu tego domu.

— Ja ci zabronię jednakże!

— Jakim sposobem?

— Użyję przemocy jeżeli będzie potrzeba.

— A ja przywołam władzę na pomoc, a jeżeli ta nie zgodzi się mnie obronić, obronię się sama!...

Powiedziawszy to, Marta chwyciła ze stołu przecinaczkę stalową w złotej oprawie, w formie sztyletu, istne arcydzieło sztuki, równie jednak niebezpieczne jak i broń prawdziwa i dodała:

— Nie pana zabiję, ale siebie!...— Śmierć jest także wolnością!... — Teraz proszę mnie zostawić!... potrzebuję być samą!...

Groźba wypowiedziana przez Martę, groźba, którą zdolna była wykonać, rozproszyła chwilowy szał Jakóba.

Zrozumiał, że popełnił błąd ogromny, Pascal powiedział prawdę.

Sprawdziły się jego podejrzenia własne.

Marta kochała Pawła Fromentala.

Jeżeli się oswobodzi, jeżeli ucieknie z pałacu, ażeby z nim połączyć, to we dwoje stać się mogą bardzo dla nich niebezpiecznemi.

— Marto!... Marto!... — zawołał wystraszony, wyciągając ręce do młodej dziewczyny — gorączkę miałem... plotłem jak ostatni głupiec!... — Przebacz mi... przebacz!...

— Chętnie zapomnę o zniewagach, które zresztą nie mogły mnie dosięgnąć, odrzekła sierota—ale postanowienie moje jest niezmienne...

— Chcesz koniecznie mój dom opuścić?...

— Tak.

— Niepodobna...

— Jutro ztąd odjadę...

— Nienawidzisz więc mnie tak bardzo?...

— Nie mam wcale nienawiści, tylko żal...

— A jeżeli bym ci przysiągł, że od tej chwili, nigdy nie wypowiem ani jednego słowa, będącego iluzyą do tego co mówiłem, do projektów, jakie sobie ułożyłem?...

— Nie uwierzę panu...

— A jeżeli cię uwolnię?...

— Jestem wolną chyba przecie, nic mnie z panem nie wiąże.

— Jeżelibym ci dał dowód mojej poprawy? jeżelibym ci powiedział: — Kochaj Pawła... nie myślę was rozłączać... bądźcie szczęśliwi... poświęcę się dla szczęścia waszego...

— Gdybyś mi pan to powiedział?...

— Tak... cóż wtedy?...

— Wtedy i tylko wtedy uwierzę, że to chwilowy szał spowodował dzisiejsze zachowanie się pańskie.

— A gdybym dodał:—Zostaniesz żoną Pawła, ale mnie nie opuszczaj!...— Pozostań w tym domu, ty której rysy przypominają mi tak bardzo drogie dziecko moje... Cóż być mi odpowiedziała?...

— Odpowiedziałabym, uczyń Pawła moim mężem, a wszystko będzie zapomniane!...

— Za miesiąc, przysięgam ci, zostaniesz jego żoną!...

— Przysięgasz pan?...

— Na grób mojej córki, którą utraciłem... na szanowaną pamięć twojej matki!...

— Paweł będzie mógł przychodzić tutaj co wieczór?... będziemy mogli rozmawiać ze sobą swobodnie?...

— O!... nie... nie... nie jeszcze...—nie tutaj!... — wykrzyknął Jakób Lagarde, przesypnie udając przerażenie.—Pozostawcie mi czas przyzwyczaić się do tej myśli, że kochasz innego...—Pojedziesz do Petit-Castel i tam widywać będziesz narzeczonego...—Po trochu powróci mi odwaga... przyzwyczaję się nazywać Pawła moim synem, tak jak ciebie nazywam moją córką...

Marta patrzyła na doktora z ogromnem zdziwieniem.

Zapytywała się siebie, czy ten człowiek mówi prawdę, czy nie ukrywa jakiej myśli, czy nie chce jej oszukać?

Zręczny oszust miał oczy załzawione i miał łzy w głosie także.

Sierota pomyślała sobie:

— Może on naprawdę mnie kocha i tak cierpi...—Wiem co to jest miłość.— Poświęca się...—Muszę mu uwierzyć.

Jakób widział dobrze, co się działo w umyśle młodej dziewczyny.

Czuł, że ją pokonał.

Odgrywał w dalszym ciągu piekielną komedyę i padłszy przed Martą na kolana, mówił z płaczem:

— Ulituj się!... ulituj!...—Ja was tak oboje będę kochał!...—Będziecie dziećmi mojemi!...

— Dobrze—rzekła Marta, przekonana płaczem nędznika—o wszystkiem zapominam i wierzę panu...

— Niech cię Bóg błogosławi, za te słowa!...

— Kiedy mnie pan odwiedziesz do Petit-Castel?...

— Pojutrze, jeżeli sobie życzysz...

— Naturalnie, że sobie życzę!... —

dlujących ze Wschodem zamierza założyć w Petersburgu muzeum wschodnie, które ma zawrzeć okazy produktów i towarów, wywożonych z Europy do Azyi i Afryki.

Z miasta i kraju.

—o—

* **Zarząd ogrodu zoologicznego** wyda niebawem katalog okazów.

Odpowiednie prace już zostały rozpoczęte.

* **Siostra Felicya Wojno**, powołaną została na przełożoną sióstr miłosierdzia przy szpitalu Dzieciątka Jezus, po śmierci ś. p. Aleksandry Kłoczewskiej.

* **Także pomysł!** Jeden z restauratorów tutejszych, zaangażował na szereg „koncertów," kapelę... grecką, popisującą się obecnie w podrzędnych kawiarniach paryzkich.

* **Kadeci węgierscy**, goszczący od dłuższego czasu w naszem mieście i grywający dotąd w „Belle-vue," jutro wyjeżdżają z powrotem do ojczyzny.

Miejsce ich zająć ma pono kapela... dam tyrolskich.

* **Trupa chińskich mimików**, złożona z 25 ciu osób, pod dyrekcyą braci Obiavinich, przybywa jutro do Warszawy.

Mimicy popisywać się będą w teatrzyku „Fééries" przy ulicy Długiej.

* **Zarząd Muzeum** uprasza osoby, pragnące przyjąć udział w wystawie dzieł sztuki, o składanie w ciągu całego dnia zadeklarowanych przedmiotów, gdyż w ten tylko sposób można będzie przystąpić do układania katalogu. Ponieważ katalog ten ma wyjść bezwarunkowo w przeddzień wystawy, szczegóły przedmiotów wcześniej składanych, będą starranniej i dokładniej przez komisyę redakcyjną obrobione.

* **Posiedzenie sekcyi 3-ej wydziału** chemicznego odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali towarzystwa, w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

Porządek dzienny, oprócz odczytania protokółu, obejmuje sprawozdania: M. Flauma „Chemia na tegorocznym zjeździe przyrodników i lekarzy w Heidelbergu" i St. Praussa „O surowym kwasie karbolowym do dezinfekcyi", oraz drobne wiadomości i sprawozdania ze spraw bieżących.

* **Stara kuczka.** W dziedzińcu domu pod nr. 20 przy ul. Franciszkańskiej, znajduje się „kuczka", należąca do Fajwla Grynszuga, który odziedziczył ją w spadku po ojcu, ten zaś po swoim rodzicu. Z tego powodu kuczka ta dla Grynzugów, ma znaczenie pamiątki rodzinnej.

Nie jest to zwyczajna brudna szopa zbita z desek i nakryta „przechodzonemi" słomiankami, jest to namiot, z dachem ruchomym, ozdobiony mnóstwem godeł talmudycznych, rzeźbionych w drzewie. Kuczka liczy 70 lat istnienia.

* **Cyrkularz kolejowy.** Zarząd kolei nadwiślańskiej wydał w tych dniach cyrkularz, zawiadamiający służbę podwładną, że w czerwcu r. b. w wagonie towarowym nr. 103,015 na stacyi Lublin, zawierającym przeszło 60 funtów materyałów wybuchowych i łatwo palnych, powstał pożar, który dzięki tylko szalonej odwadze wachmistrza żandarmskiego stacyi Lublin, Marcina Millera, został w porę ugaszony i nie spowodował katastrofy.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że winnym wypadku był wagowy stacyi towarowej Warszawa, który też usunięty od ładowania towarów łatwo wybuchowych i skazany został na karę rs. 10.

Otrzymał też naganę dozorca stacyi towarowej, za niezawiadomienie naczelnika stacyi o wysyłce towaru wybuchowego. W cyrkularzu o jakim mowa, zarząd kolei powiadamia nadto, że partye prochu, przenoszące 3 funty wagi, obowiązkowo winny być ładowane w specyalnych wagonach towarowych i wysyłane tylko w dnie, naznaczone na przewóz materyałów łatwo palnych wskazane.

* **Z wystawy starożytności.** Do kancelaryi muzeum nadesłało dotąd okazy na wystawę starożytności osób 14 P. Nieniewski Cypryan nadesłał szal kaszmirowy damski, złotem haftowany, oceniony, na rs. 600; p. Bagniewski Zygmunt—puszkę rzeźbioną w srebrnej oprawie; p. Matuła Jan — skrzypce stare; p. Gębarzewska Ludmiła—pas słucki w kwiaty, koloru malinowego; p. Okęcki Władysław—zegar, pas, porcelanę, kandelabry i srebra; p. Kirłow Andrzej—kubki z zeszłego stulecia; p. Konopacki Stanisław — karty, wazony i książkę; p. Grabowska Marya—porcelanę złoconą, wartości 500 rs.; p. Baronowska Ludwika, wachlarz szyldkretowy, misternej roboty; p. Dobrzański Edmund—szachy chińskie z kości słoniowej; p. Żarnicka Emilia — bronzy, rzeźby, wykopaliska, monety, p. Grabowska Teodora — zegar i wachlarz, wreszcie p. Sporzyński Stanisław—ryngraf na szkle malowany.

Z działu sztuki nowożytnej, jeden tylko, jak dotąd p. Ludwik Szczygielski nadesłał piękną fajkę, rzeźbioną z drzewa.

* **Stan wody na Wiśle** wynosi obecnie stóp 5 cali 3. Dalszy przybór trwa jeszcze.

* **„Warszawskij Dniewnik"** pisze: Rano w dniu 28 z. m. do Pawła Adamskiego, włościanina, zamieszkałego czasowo w osadzie Kraśnica, w powiecie Gostyńskim, przybyły dwie nieznane osobistości, które nazwały się wożnymi sądowymi i oświadczyły mu, że w Banku Państwa leży w depozycie należąca do niego suma 1,500 rs., po którą może zaraz udać się do Warszawy, wziąwszy z sobą metrykę urodzenia i pasport, i dawszy im 32 rs. na kossta bankowe; kiedy zaś Adamski oświadczył, że w danej chwili posiada tylko 25 rs., wtedy jeden z nieznajomych zgodził się dopożyczyć mu 7 rs., poczem mając całe 32 rs., wyjął z kieszeni kopertę, włożył w nią pieniądze i opieczętowawszy pieczęciami lakowemi, oddał Adamskiemu, ażeby złożył ją osobiście w warszawskim kantorze Banku Państwa.

Następnie Adamski, ugościwszy nieznajomych, podarował im dwie gęsi i odwiózł do Kutna na stacyę drogi żelaznej, a sam udał się do wójta gminy Luceń po pasport na wyjazd do Warszawy po owe pieniądze i naturalnie pochwalił się przed wójtem swojem nie spodzianem szczęściem. Wójt domyślił się zaraz jakiejś nieczystej sprawki i poradził Adamskiemu otworzyć kopertę zaadresowaną do banku. Jakież było zdziwienie i rozpacz Adamskiego, gdy w kopercie zamiast pieniędzy i asygnacyi, znalazły się kawałki papieru! Oszuści tymczasem skryli się bez śladu; Adamski, rzecz prosta, nie pojechał do Warszawy.

* **Z muzyki.** Obszerne sale redutowe zapełniły się wczoraj po brzegi. I nie dziw: Grał Franciszek Ondriczek, czeski, jak go zowią, Paganini.

On też rozpoczął wczorajszy bogaty program, a rozpoczął go najtrudniejszą w całej literaturze skrzypcowej kompozycyą—uwerturą D-dur Paganiniego.

Kompozycyę tę szalonemi najeżoną trudnościami, mistrz czeski pokonywał z taką łatwością, a zarazem z taką doskonałością, — że zdumiał i olśnił słuchaczy techniką do ostatecznej doprowadzoną perfekcyi. Śmiałość i pewność w pociąganiu smyczkiem, siła uczucia przy pewnej dozie t. z. „junakeryi", wyborne zrozumienie kompozytora i ducha kompozycyi, oto cechy, jakiemi odznaczało się wczorajsze wykonanie tyle trudnego utworu.

Pod dłonią mistrza skrzypki to smętną zawodziły piosnkę, to miłosną śpiewały serenadę, to budziły rzewność w słuchaczu, to błogi uśmiech na usta ich sprowadzały.

Prócz koncertu D — dur wykonał Ondrzyczek polonesa Wieniawskiego „Aryę" Raffa i „Moto perpetuo" Riesa, nie licząc nadprogramowych drobnostek.

W części wokalnej wczorajszego koncertu słyszeliśmy: p. Rejewską i p. Augusta Fioriniego, basa.

Sympatyczna a utalentowana artystka—odśpiewała romans z melodramatu „Na Ruinach" Brühla, w sposób nie pozostawiający do życzenia, a walc z Romeo i Julii odśpiewała prawdziwie *con amore*. P. Fierini, który ma za sobą przeszłość, a dogania już resztkami pięknego głosu, wykonał Inwokacyę z „Roberta Dyabła," Serenadę z „Fausta" i aryę z „Cyrulika" którą na ogólne żądanie w całości bisować musiał.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 11; wczoraj w południe ciepła stopni 19.

Kradzież domowa. W fabryce lamp Podgórskiego na ulicy Marszałkowskiej, zauważono od pewnego czasu znikanie lamp, a według ostatnich obliczeń, szkoda wyrządzona wyniosła do 1000 rs.

Zarządzone energiczne śledztwo przekonało, że kradzieży dopuszczali się robotnicy Funk i Haak.

Skradzione lampy nabywał Saloma Szczypior, który uciekł i jest poszukiwany.

Z niedozoru. Zofia Karmońska, żona ogrodnika w gminie Brudno, przygotowując nocy wczorajszej kąpiel dla chorego dziecka, pozostawiła nieckę z ukropem, którą przewrócił przypadkowo starszy 4 letni chłopiec Karmońskiej.

Biedne dziecko uległo tak ciężkim po-

---

za miesiąc... wszak pan przyrzekłeś, przysiągłeś nawet...

— Za miesiąc — dokończył Jakób— zostaniesz żoną Pawła Fromentala...— Czy wtedy przebaczysz mi zupełnie?...

— Już panu przebaczyłam... — Ani już pamiętam nawet, czyś mi pan dokuczył czemkolwiek...

I Marta zaczęła płakać z kolei.

Jakób chciał się zbliżyć do niej.

Instynktownie odskoczyła przestraszona.

— Wątpisz jeszcze?—szepnął pseudo-Thompson z wymówką.

— Nie, nie wątpię—odrzekła Marta. Potrzebuję się pomodlić...

Widocznem było, że młoda kobieta, życzyła sobie pozostać samą.

— Żegnam cię i życzę dobrej nocy... moja córko...—powiedział Jakób Lagarde—i wyszedł.

Ale dodał zaraz, rzucając złośliwe spojrzenie na drzwi, jakie zamknęła za sobą:

— Podpisałaś wyrok śmierci na siebie, kochana panno Marto Grand-Champ!...

Udał się do swojego pokoju, ale nie położył się zaraz, bo wiedział, że sen mu na powieki nie przyjdzie.

XXXIX.

Rajmund Fromental wyjechał do Joigny o ósmej wieczorem.

O jedenastej był już na miejscu.

Nie wiedząc wcale gdzie jest prefektura departamentu l'Yonne, wsiadł do jednego z omnibusów, jakie stały przy stacyi kolejowej, a na jakim świecił napis: Hotel du Cheval Blanc.

W kwadrans później wysiadł we wspomnionym hotelu i zażądał pokoju.

Zaraz się spać położył.

Nazajutrz wstał z samego rana i z niecierpliwością wyglądał na otwarcie sądu.

Czekając przepisanej godziny, spacerował po Joigny.

Pascal Saunier także wstał bardzo rano.

O dziewiątej, znajdował się już w Mont-de-Piété.

Okazał kartkę, jaką mu dnia poprzedniego wydano, i odebrał bez żadnych trudności złoty medal, zastawiony niegdyś przez Martę Grand-Champ.

Pociąg z Marsylii do Paryża przechodził przez Joigny o dziesiątej, minut piędziesiąt.

Ex-sekretarz hrabiego de Thonnerieux powrócił spiesznie do hotelu Martin-Pecheur i udał się na stacyę w towarzystwie Lureau, jadącego do Sens.

O dziewiątej, Fromental przedstawił się w sądzie i zażądał widzenia się z prokuratorem rzeczpospolitej, albo jego pomocnikiem.

Jako inspektor służby bezpieczeństwa publicznego miasta Paryża, nie potrzebował wyczekiwać w przedpokoju.

Wprowadzony natychmiast do gabinetu towarzysza prokuratora, okazał mu odezwę prefekta policyi, po przeczytaniu której, urzędnik oddał mu się do dyspozycyj.

W kilku słowach Fromental przedstawił położenie.

— A więc, — odpowiedział urzędnik, skoro Rajmund skończył opowiadanie, przyjechałeś pan do Joigny, aby odkryć ślad tych dwóch ludzi, o których wspominałeś?

— Tak jest, panie... Pascala Sauniera i Jakóba Lagarda... Ten ostatni pochodzi z tego miasta i wezwany tu był po wypuszczeniu z więzienia w jakimś interesie.. Czy nie znasz pan ojca jego?...

— Nie.. Nie tak dawno tu urzęduję, nie mam więc jeszcze szerszych stosunków, zapoznam pana jednakże z kimś, który na pewno potrafi objaśnić pana we wszystkiem... Poczciwy to wielce człowiek, który w Joigny się urodził i nigdy z Joigny nie wyjeżdżał, zna zatem wszystkich doskonale. Zarządza policyą municypalną i doskonale wywiązuje się ze swoich obowiązków. Zadowolony pan będzie na pewno z jego pomocy.

Urzędnik zadzwonił.

Woźny wszedł do gabinetu.

— Dowiedz się, czy pan Cerbier jest w biurze... jeżeli jest, to poproś aby tu przyszedł, jeżeli nie przybył jeszcze, niech zaraz poślą po niego do domu...

Woźny pospieszył spełnić rozkaz odebrany.

Pan Cerbier był już w biurze.

Nie upłynęło pięciu minut, gdy wchodził do gabinetu pomocnika prokuratora.

Był to człowiek piędziesięcio-letni, już szpakowaty, średniego wzrostu, tęgiej budowy, ubrany starannie i wygolony.

Na pierwsze wejrzenie, fisyonomia tego małomiasteczkowego pana obywatela wydawała się głupkowatą, ale kto mu się przypatrzył lepiej, ten na pewno zauważył, że miał żywe, błyszczące, pełne inteligencyi oczy.

— Pan prokurator mnie potrzebuje? zapytał kłaniając się urzędnikowi.

— Tak... odłożysz pan na bok wszel-

parzeniom, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Tragiczny koniec. Donosiliśmy przed kilku dniami o małżonkach Kazimierskich, którzy podczas bójki na balkonie spadli na bruk uliczny.

Kazimierski otóż, jako ciężko ranny odwieziony do szpitala św. Ducha, wczoraj rano życie zakończył.

Kradzieże. Na Nowolipkach nr. 30, Maksowi Goldbaumowi skradziono zegarek złoty wartości 150 rs.

— Przy ulicy Bielańskiej nr. 7, Stanisławowi Zięciakiewiczowi, skradziono zegarek złoty kryty z dewiską, wartości 150 rs.

Wypadek z ogniem. Wczoraj około 9-ej wieczór przy ulicy Tamka pod nr. 46, w zakładzie stolarskim Wojtkiewicza, skutkiem wypadnięcia iskry z pieca zapaliły się leżące w pobliżu w znacznej ilości wióry, Płomienie objęły je w mgnieniu oka, a przedostawszy się przez okna, zaalarmowały mieszkańców. Ci ostatni zawiadomili telefonem o wypadku straż Nowoświecką, która jednak nadbiegłszy w krótce, zastała już ogień ugaszonym.

* **Żyrardów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*).

W dniu 25 b. m. w osadzie Żyrardów na powracającego z poczty ulicą Nowym-Światem o god. 4-ej po południu, Jana K... napadło dwóch łotrów i kilkakrotnie uderzyło go kamieniem w głowę, a następnie pchnęło nożem pod łopatkę. Złoczyńcy po dokonaniu zbrodni uciekli, ranny zaś młody Jan K., dowlókł się do pobliskiego felczera. Dziwnym trafem zastał tam owych zbrodniarzy i zaraz ich wskazał. Łotrów aresztowano i osadzono w miejscowym areszcie, rannego Jana K. odniesiono z łóżkiem do szpitala fabrycznego w Żyrardowie.

Ze śledztwa okazało się, że sprawcy napadu już kilka popełnili zbrodni w ciągu miesiąca. Są to indywidua niedawno wypuszczone z więzienia, gdzie ich trzymano za karę kradzieży.

Rany młodego Jana K. są ciężkie, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Pożądanem byłoby, ażeby właściwa władza miejscowa w Żyrardowie, rozszerzyła baczny dozór nad zamieszkującymi tam, a raz już karanymi łotrzykami, bo oni to prawdopodobnie są sprawcami różnych wypadków, które tu dość często znajdują się na porządku dziennym.

* **Z Sandomierza piszą:**

Brak dobrych rzemieślników uczuwamy tu na każdym kroku. Mamy tylko jednego dobrego ślusarza polaka, jednego kowala, dwóch szewców, którzy za to nakładają ceny często wyższe od warszawskich, jednego rymarza — i to wszystko.

Dobrych majstrów ciesielskich, malarskich, miasto zupełnie nie posiada, i w razie większych robót, jak np. od paru lat przy katedrze, trzeba sprowadzać rzemieślników z sąsiednich miast lub z Galicyi.

Nie ma tu krawców chrześcian, nie ma czapników, kuśnierzy i tym podobnych rzemieślników.

A jednakowoż jest w naszem mieście przeszło 200 uczniów gimnazyalnych, około 60 alumnów w seminaryum, nauczycieli, urzędników, którzy potrzebują porządnego ubrania, a okolica mogłaby także dać dobrym rzemieślnikom zarobek.

A przecież, ile to zdatnej i gruntownie wykwalifikowanej czeladzi w różnych gałęziach rękodzieł i rzemiosł musi na warszawskim bruku walczyć z niedostatkiem, mieścić się z rodzinami po wilgotnych suterynach lub poddaszach.

Niejeden z nich osiadłszy w Sandomierzu, mógłby mieć ciągłą robotę.

Niestety, rzemieślnicy warszawscy nie rozumieją własnej korzyści.

Nie ma również ani jednego polskiego sklepu bławatnego. Na usprawiedliwienie dają się słyszeć oklepane frazesy, że z żydami trudna konkurencya z przyczyny, że oni mają dużo towaru przemycanego, który mogą taniej sprzedawać i przyprowadzić do upadku każdego obok nich osiadłego przedsiębiorcę.

Kontrabanda przed kilkoma laty mogła kwitnąć i żydzi na niej dużo zarabiać, ale przy dzisiejszem obstawieniu granicy, stała się prawie niemożliwą.

Nadto trzeba zauważyć, że przed dwudziestu laty kobiety wiejskie odbywały się po większej części wyrobami domowemi. Odtąd czasy się znacznie zmieniły i potrzeby się podniosły.

Jeżeli znowu zauważymy, ile w Warszawie powstaje nowych sklepów, mających często efemeryczną egzystencyę, których komorne, urządzenie i założenie kosztuje bardzo drogo, to znowu zastanowienia godne, dla czego ci kupcy ryzykują całe mienie w dużych miastach, zamiast osiadać po miastach prowincyonalnych, gdzie są lepsze i pewniejsze szanse powodzenia.

Z różnych stron.

✕ **Zmyślność psa.** Właściciel młyna w Ober-Spreewalde, w okolicach Berlina, posiada sukę z gatunku „bernardczyków,“ która dowiodła w tych dniach niezwykłej zmyślności. Karmi ona właśnie trzy młode szczenięta, a mianowicie dwóch silnych i jednego wątłego bardzo pieska, który z każdym dniem jeszcze wątlejszym się stawał, ponieważ dwaj tężsi jego bracia, na mocy smutnej zasady o prawie mocniejszego, umieli go zawsze ubiedz przy ssaniu, a on niezdara, nic na to nie mógł poradzić. Znalazła jednak radę stara matka, spoglądająca na tę niesprawiedliwość z widocznem nieukontentowaniem. Oto, pewnego dnia, oba silniejsze pieski znikęły bez śladu. Właściciel, posądzając jednego z parobków o kradzież szczeniąt, chciał już wnieść skargę przeciw niemu, gdy wtem zjawia się inny ze służących, oświadczając, iż suka w pewnych godzinach, zarówno zrana, jak i popołudniu, gdy już nakarmi słabego pieska, znika z domu na całą godzinę i przepada gdzieś w lesie. Zaciekawiony właściciel suki postanowił ją śledzić, i cóż się okazało? Oto suka wywabiła do lasu oba silniejsze szczenięta, zapędziła je do starej jamy lisiej, z której o własnych siłach wydostać się nie mogły i tam je dwa razy dziennie odwiedzała, zawsze jednak dopiero wtedy, gdy już słaby ich brat był dobrze nakarmiony. Właściciel postanowił nie przeszkadzać tej macierzyńskiej roztropności i odtąd słaby piesek chowa się coraz lepiej, a i tamte wcale na wadze nie straciły. Wiadomość tę podaje berliński „Reichsbote.”

✕ **Kosztowne dywany.** Kolonia grecka w Smyrnie prześle greckiemu następcy tronu jako podarunek ślubny dwa dywany, nad któremi pracuje 50 najlepszych robotników z miasta Ousalcion, sławnego z wyrobu kobierców. Oba dywany przeznaczone dla przyszłego monarchy Hellenów zrobione są z wełny kóz angorskich. Kobierce z podobnie cienkiej wełny wyrabiane były na Wschodzie w przeciągu lat 30 tylko dwa czy trzy razy, a jeden z nich przesłany został w podarunku cesarzowi austryackiemu. Kobierzec przeznaczony dla następcy tronu ma kolorowe kwiaty na tle czerwonem, długość jego wynosi 12, szerokość 9 metrów, a waga 500 funtów. Kobierzec przeznaczony dla księżniczki Zofii zaś ma jednej barwy arabeski na białem tle i waży 550 funtów, przy 13 metrach długości i 10 szerokości.

✕ **O. Jan Auer,** prowincyał zakonu OO. Pijarów w Austryi, zmarł przed paroma dniami w Wiedniu, w sędziwym wieku. Byłto kapłan wielkiej nauki i pobożności, a jako długi profesor w gimnazyum akademickiem pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienie. Jednę miał tylko wadę: był niezmiernie roztargnionym. Tysiące anegdot opowiadano sobie w swoim czasie o tej słabostce czcigodnego „księdza profesora,“ a anegdoty te były tak popularne, iż otrzymały od jego nazwiska osobne miano: „Aueriana.“ Dzienniki wiedeńskie, podając obszerne życiorysy zmarłego, przypominają niektóre z tych anegdot, zwłaszcza z czasów, gdy O. Auer wykładał historyę powszechną. Pewnego razu np. użył ksiądz profesor następującego zwrotu: „Daryusz poniósł tedy wielką klęskę, ponieważ mówiłem wam już wczoraj, że cała ta wyprawa była szaleństwem.“—„W ten sposób wybuchła wojna na stronicy 94-ej.“ —„Pokryty ranami, padł Cezar trupem około statuy Pompejusza, zakrywając sobie jedną ręką głowę, a drugą wołając o ratunek.“—„Franciszek II gi dał do zrozumienia Napoleonowi, że nie był jak on, parweniuszem, ale starym domem.“ Pogrzeb zmarłego odbył się z niezwykłą wystawnością.

✕ **„E la teppa!“** Z wiecznego miasta piszą pod d. 3 października: Do jakiego stopnia Rzym zmienił się w ostatnich czasach obyczajowo, okazują nam codzienne dowody i przykłady. „Fanfulla“ i liczne dzienniki tutejsze zaznaczają między innemi ciekawemi a oryginalnemi objawami radykalnowolnomularskiego ducha, dziwaczny objaw, noszący nazwę „la teppa.“ Jest to poprostu zakład, i to najbardziej prostacki i grubjański, między robotnikami i młodzieżą z gminu. Zbiera się kilku lub nawet kilkunastu młodych robotników, zawsze wieczorem, i jeden z nich zakłada się z towarzyszami o kilka „fiascó“ czyli flasz czerwonego wina z Marino, że tylu a tylu „panom“ czyli przechodniom porządnie ubranym, zgniecie kułakiem „bombę,“ to jest cylinder na głowie, albo też wytnie

---

kie sprawy i oddasz się najzupełniej do dyspozycyi pana Fromentala, inspektora bezpieczeństwa publicznego miasta Paryża.

Cerbier skłonił się Fromentalowi.

— Idzie tu o rzecz nader ważną, o sprawę wymagającą bardzo wiele sprytu... Liczę na gorliwość pańską... Ale przedewszystkiem—odpowiedz pan na pytania, jakie ci zada pan Fromental...

Policyant z Joigny spojrzał z uśmiechem na swojego kolegę paryzkiego i rzekł:

— Jestem na pańskie rozkazy... proszę, niech mnie pan zapytuje.. Odpowiem jak potrafię najlepiej...

— Czy znasz pan, albo czy znałeś pan dawniej niejakiego Lagarde?... zapytał Rajmund.

— Lagarde?... — powtórzył Cerbier bez żadnego wahania. — Jest ich trzech w Joigny, ale nie są sobie krewni. Był czwarty, który umarł dnia 28 grudnia 1878 r., a którego syn był skazanym w 1874 r. na pięć lat więzienia...

— To o tego ostatniego właśnie chodzi... Czy nie wiesz za co został skazany?...

— Wdał się z jakimś zanadto niecierpliwym spadkobiercą, który chciał czemprędzej doczekać się sukcesyi i... przyspieszyli zgon bogatego chorego...

— Tego chorego Jakób leczył zapewne... zapytał Fromental.

— Tak, był dobrym nawet doktorem, człowiekiem bardzo dystyngowanym, ale łotrem z natury...

Fromental pytał dalej.

— Po wyjściu z więzienia człowiek ten wzywany był do Joigny i był tu ze trzy miesiące temu, w jakimś interesie familijnym!... Czy nie wiesz pan co o tem?....

Cerbier potrząsnął głową.

— Nie wiem nic o tem... — odrzekł. Gdyby był powrócił, zrobiłoby to było pewne wrażenie w mieście, bo się ogromnie sprawą jego zajmowano. Znałem go nadto osobiście i byłbym go poznał z pewnością.

— Miał tutaj odbierać spadek po ojcu...

— Może dał komu plenipotencyę do działania. Nic zresztą łatwiejszego, jak dowiedzieć się o tem...—Udamy się do pana Laboye, notaryusza nieboszczyka Lagarda i zapytamy jak było.

— Zechcesz mi pan zatem towarzyszyć do notaryusza?...

— Najchętniej, ale nie traćmy ani chwili, ażeby się z nim zobaczyć...

— Czy ma zamiar gdzie wyjechać?...

— Nie, ale dziś u nas dzień targowy i w kancelaryi pana Laboye musi już być pełno włościan, którzy przyjeżdżając z prowiantami, załatwiają przy sposobności interesa.—Nic otóż nie ma nudniejszego nad włościanina, opowiadającego swoję sprawę. — Notaryusz nie może się już pozbyć żadną miarą takiego klijenta.

— Ha, to idźmy!—rzekł Rajmund.— I ukłoniwszy się pomocnikowi prokuratora, który poprosił o wiadomość co do rezultatu poszukiwań, opuścił biuro z panem Cerbier.

Od sądu do notaryusza, nie było daleko.

W pięć minut byli już na miejscu.

Naczelnik policyi municypalnej miasta Joigny, znał doskonale zwyczaje miejscowe.

Kancelarya notaryusza zapchaną już była przez wieśniaków w długich bluzach płóciennych niebieskiego koloru.

Dependent oświadczył Cerbierowi, że nie może żadną miarą mówić w tej chwili z panem Laboye, bo ten w oddzielnym gabinecie ma radę familijną.

Nie można mu przerywać pod żadnym pozorem.

— Może pan, mógłbyś nam dać objaśnienia, jakich potrzebujemy—odezwał się Rajmund do dependenta.

— Wątpię.—Nie jestem obznajmiony z biegiem interesów, bo pracuję tu od kilku tygodni dopiero.

— A o której—rzekł Cerbier—będziemy mogli widzieć pana notaryusza?...

— W godzinie śniadaniowej, jeżeli panom tak pilno... — Uprzedzę pana Laboye.

— Prosimy bardzo... będziemy punkt o dwunastej?... — A teraz chodźmy odwiedzieć tego kuzyna...

Obaj mężczyźni wyszli z kancelaryi.

Rajmunda do najwyższego stopnia niecierpliwiły wszystkie te opóźnienia.

Czas uchodził, a on czuł, że od pośpiechu wszystko zależy.

Kuzyn Jakóba Lagarda, miał zakład wyrobu broni przy ulicy Grand-Rue.

Corbier poprowadził tam Rajmunda.

Lagarde powitał uprzejmie Corbier'a.

— Cóż pana tu sprowadza?...—zapytał z uśmiechem.—Czy nie przyszła pana przypadkiem ochota, wybrać się na polowanie i kupić Lefoszówkę?...

— Nie kochany panie Lagarde...—Ja, jak wiesz dobrze o tem, poluję bez broni, a moja zwierzyna nie zakłada się na rożen. — Przychodzę do pana po małe objaśnienia.

— Kogo czy czego dotyczące?...

— Dotyczące kogoś z pańskiej rodziny...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

każdemu policzek. Kiedy osłupiały taką napaścią przechodzień pyta o powód zniewagi, napastnicy odpowiadają, śmiejąc się głośno: „Non è niente è la teppa!“ (to nic, to tylko teppa), a jeżeli zaś porywa się do kija, by ich ukarać, wnet cała drużyna staje jak jeden człowiek w obronie towarzysza, i bierze się do nożów. Jeżeli zaś grono nie jest dość liczne, aby się bronić, jedno świśnięcie sprowadza z przyległych ulic innych młodych nicponiów, ściśle wolnomularską solidarnością związanych z bawiącymi się w „teppę.

Zresztą przedmiotem „teppy“ bywają zawsze przechodnie samopas idący, a straż miejska i policyjna albo z trudnością się znajdzie w tej chwili, albo też nie chce zadzierać z drużynami napastników, które zwykły zabawę swą prowadzić często na najludniejszych ulicach, a potem znikać od razu wśród tłumu i nocnych cieniów, znacząc tryumfalny pochód „teppy“ do szynków zgniecionemi kapeluszami panów, czyli arystokratów. Jeżeli kwestor rzymski Santagostino nie położy energicznie i rychło końca grasującej po mieście „teppie,“ żaden cudzoziemiec przybywający do Rzymu nie będzie mógł wychodzić bez rewolweru po zachodzie słońca. „Teppa“ jeszcze gorsze za sobą pociąga następstwa, albowiem przed kilku dniami, na mało ożywionym wieczorem placu św. Bernarda, niedaleko dworca kolei, drużyna pijanych demokratów, grająca w „teppę,“ napadła na starego jegomościa idącego z córką, i panienkę w oczach jego pod kościołem zbezcześciła, a potem uciekła. Aby się przekonać o rzeczywistości tych obrazów rzymskiego teraźniejszego życia, dość otworzyć „Fanfullę“ albo „Tribunę.“

NEKROLOGIA.

—o—

† Za duszę ś. p. Edwarda Orzeszkowskiego, dnia 12 b. m., o godzinie 9-ej, w kościele katedralnym św. Jana, odbędzie się żałobne nabożeństwo. 2055

† W dniu 11-ym października, to jest w piątek, o godzinie 9-ej i pół rano w kościele na Powązkach odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Pszczołkowskiego, budowniczego i obywatela m. Warszawy, następnie odbędzie się poświęcenie grobu familijnego.

Z prasy ruskiej.

* „Nowoje Wremia“ opowiada taki fakt:

„P. Szeremetjew ożeniony z siostrą Skobelewa, spotkał się z pewnym wyższym oficerem armii włoskiej, która wkrótce będzie miała honor słuchać rozkazów z Berlina.

W rozmowie pół żartem, pół seryo, jak nakazuje międzynarodowa uprzejmość, oficer włoski rzekł:

— A zobaczycie, że my będziemy w Moskwie.

— To nie pierwszy raz będzie — odrzekł p. Szeremetjew.

— Tak, byliśmy tam z Napoleonem...

— Owszem, bywaliście i później sami, bez Napoleona.

— Jakto?! — spytał zdziwiony oficer.

— Z katarynką... odparł p. Szeremetjew.“

* „Petersburskije Wiedomosti“ rozpoczęły druk szeregu artykułów pod ogólnym tytułem „Reforma gmin w Królestwie Polskiem.“ Pierwszy ze wzmiankowanych artykułów poświęcony był historyi tej instytucyi od czasu jej utworzenia, w drugim zaś dziennik petersburski wypowiada kilka uwag ogólnych z powodu zamierzonej reformy organizacyi gminnej. W artykule tym czytamy pomiędzy innemi: „Nie ma wątpliwości, że łatwiej jest skasować tę lub owę instytucyę gminną, aniżeli poddać ją reformie gruntowej lub zastąpić inną więcej odpowiadającą warunkom społecznym.

„Jednakże praktyka państwowa w ciągu ostatnich lat 25-ciu dowiodła jasno, że nowe instytucye, któremi starano się zastąpić dawne, nie zawsze odpowiadają tym wymaganiom i nadziejom, które w nich pokładano. Nie znamy zasad, na jakich ma się oprzeć nowa instytucya, mająca zastąpić sądy gminne, lecz nie możemy przypuścić, aby ten obszerny zakres obowiązków i spraw, jaki dziś obciąża sądy gminne, miał być powierzony jednemu z istniejących organów władzy, ponieważ nie znamy przedewszystkiem takiego organu, a nadto sądzimy, że w każdym razie nie obeszłoby się bez jawnej szkody dla położenia spraw włościańskich w kraju. Zjazdów komisarzy włościańskich oraz komisyj powiatowych włościańskich tam nie ma; naczelnicy powiatów i ich zarządy i obecnie mają znaczny wpływ na przebieg spraw gminnych, a przytem bez wszelkiej przesady można powiedzieć, że wpływ ten nie zawsze odpowiadał wymaganiom rządu, co znów z kolei zależało od składu drugorzędnych instytucyj administracyjnych w guberniach Królestwa Polskiego. Jeżeli następnie przypuścić, że i zarządy naczelników powiatowych ulegną radykalnej reformie, to jeszcze i wtedy nie ma powodu do zniesienia sądów gminnych, z któremi ludność miejscowa zdołała się zżyć przez czas dłuższy i z których (do czasu przyjęcia w nich udziału prawniczo wykwalifikowanej szlachty) była zapewnie zadowolona. Zupełne zniesienie sądów we włościach w guberniach wewnętrznych, mogłoby być przeprowadzone w warunkach względnie przychylniejszych, aniżeli skasowanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem; jednakże, jak wiemy, owe sądy we włościach zostały nietknięte, pomimo przeprowadzenia reformy zarządu lokalnego.

„Nie popełniamy chyba błędu — powiadają „Petersb. Wied.“ — jeżeli powiemy, że ta sama zasada przyjętą być winna przy reformie gminy. Jeżeli instytucya sądów gminnych uległa pewnemu spaczeniu, to nie jej wina. Sądzimy, że sprawa ta powinna być traktowana nieco szerzej. W ogóle samorząd gminny powinien być poddany pod większą kontrolę faktyczną ze strony rządu, aniżeli to było dotychczas. Gminy powinny być po dawnemu sprowadzone do tych granic, jakie im zostały zakreślone przez Komitet urządzający. Według pogłosek, istnieje projekt, według którego obecne gminy mają być połączone w olbrzymie stowarzyszenia włościańskie, z ludnością 20—30,000 dusz. Tak być nie powinno“.

W zakończeniu artykułu „Petersb. Wied.“ piszą jeszcze: „Opracowanie interesującej nas kwestyi powierzone było początkowo starszemu prezesowi izby sądowej warszawskiej, I. M. Butowskiemu, na nieszczęście jednak ów wyborny znawca stosunków miejscowych nie zdołał doprowadzić dzieła do końca. Niedawno I. M. Butowski tranzlokowany został na posadę naczelnego prokuratora departamentu senatu rządzącego i kwestya ta przeszła w ręce osoby, mało obeznanej z działalnością sądów gminnych i z temi warunkami, wśród których one fonkcyonują. Byłoby może bardziej pożądanem i pożytecznem, gdyby do opracowania wzmiankowanej kwestyi powołano b. członków komisyi organizacyjnej, oraz obecnych znawców sprawy włościańskiej, którzy mogliby dostarczyć niejednej wskazówki praktycznej.“

Przegląd Bibliograficzny.

Maryan Gawalewicz. — „Żona“ (Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa.) Edmund de Amicis. — „Pamiętniki chłopca.“ (Wydawnictwo T. Paprockiego i S-ki.) Wincenty Rapacki. — „Przewodnik dla teatrów amatorskich“ (Wydawnictwo T. Paprockiego i S-ki).

Kiedy przed laty 30-tu Julian Michelet — powiada p. Gawalewicz w słowie wstępnem — wydał swoje dzieło „O kobiecie,“ jeden z ówczesnych krytyków dowcipnie wyraził się o niem tak: „Autorowi można zrobić ten główny zarzut, że napisał o wiele zadużo lub o wiele zamało na ten temat“.

Podobny zarzut (co za skromność) przewiduje i p. Gawalewicz, a tem samem usposabia nas do przyjęcia „Żony“, jako pobieżnego chociażby studyum z życia kobiety. Na wstępie jednak trzeba uspokoić, co najmniej płonne, jak na teraz, obawy autora: w porównaniu z Micheletem *nic* nie napisał na ten temat.

Jego „Żona“ to zebranie czternastu opowiadanek zwyczajowych z wyjątkiem kilku (Mim..., Otellina, Baba, Mrówka) niedających nam charakterystyczniejszego i wybitniejszego rysu natury kobiecej.

Co za np. *kobieta* jest w „Kokoszce,“ która wydała na świat kilkoro dzieci, a z którą po *nagłej i niespodziewanej* śmierci męża, załatwia się autor w sposób bardzo krótki, bo wykrzyknikiem: „co też ona zrobiła bez ojca!...“ Na to właśnie co zrobiła, w czem mogła uwydatnić się jako *żona*, czy *kobieta* — rzuca zasłonę?

„Fruzia“ cofająca się przy każdem słowie, jak gdyby była puchem i w płaczu ocierająca oczy o surdut męża, albo znowuż „Bziczek“ obgryzająca mężowi wąsy i t. p., — daruj cie!.. ale nie są typem żon.

W obrazkach: „Astra“, „Pani hrabina,“ „Tamta,“ „Komedyantka,“ „Muszka“ główne role dostały się mężowi, nic więc dziwnego, że i tu kobiety niewiele przyczyniają się do usprawiedliwienia obawy, na pierwszej karcie wydawnictwa przez p. G. wyłuszczonej.

Błachą treść większości, bo przynajmniej ⅔ swoich opowiadanek, ratuje autor wyszukanemi zwrotami, co nie jest znowu rzeczą tak łatwą, jakby się pierwszemu lepszemu zdawać mogło. Zamiast np. powiedzieć o kim, że jest małomówny, pisze się: „hydrauliczną prasą nie można zeń wydusić nic więcej, oprócz: „tak“ i „nie“. „Nie można zrozumieć,“ powie zwykły śmiertelnik, a p. Gawalewicz określi to w sposób następujący: „Dostać się nie można do jego duszy, bo zamyka się jak mimoza przy lada dotknięciu.“

Nie dziwnego, że przy pracy, jakiej (zapewne) wymaga opracowanie własnego stylu kwiecistego, na drobne usterki, w rodzaju: „tyle powietrza, aby oddychać można było 3-m osobom,“ lub „wmawia“ w swoje bóztwo (kobietę), że go zna dobrze, że go widuje“ — nie zwraca się uwagi.

A szkoda!

Rzadko kiedy można się spotkać z książką, przeznaczoną dla dzieci, jako podarek na gwiazdkę, w której obok treści zajmującej, nietylko uwzględnionemi, ale na pierwszy plan wysuniętemi byłyby wymagania pedagogiczne, nie w suchej teoryi przedstawione, ale obrazowe i przez wiele stosownych ćwiczeń i opowiadań trafiające do umysłu i serca młodocianego.

Taką jednak jest książka niepospolitej miary pisarza, p. Edmunda de Amicis, p. t.: *Pamiętniki chłopca*, przyswojona literaturze naszej pedagogicznej przez p. M, Obrąpalską.

Na pochwałę pamiętników wyrazić możemy tylko żal, że nie są one pióra którego z naszych pisarzy.

Brakowi jakichkolwiek wskazówek dla domorosłych artystów przy urządzaniu teatrów amatorskich, postanowił zaradzić p. Wincenty Rapacki, wydając stosowny *Przewodnik*, w którym ciekawi a bardziej jeszcze... uproszeni najniespodziewaniej (choćby np. przez córkę gospodarza domu, czemu zapewne odmówićby nie śmieli, a co się przecież bardzo często w życiu zdarza) o przyjęcie udziału w teatrzyku, znajdą rozwiązanie zagadki: jak stać się, jeżeli już nie Żółkowskim lub Rapackim, no to... przynajmniej czemś w rodzaju pierwszego lub drugiego.

N. B. I okruszyna własnego talentu jest konieczną...

Rysunki, określające pozowanie, lub mimikę aktorów, niemałą przysługę w tym razie oddać mogą.

Wydawnictwo uzupełnia spis sztuk, przeznaczonych na scenę amatorską.

—W. Gr.—

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg 9 października. (*Tel. Ag. Pól.*). Opublikowanem zostało Najwyżej zatwierdzone zdanie rady państwa w kwestyi dobrowolnego przesiedlania się na grunta skarbowe, mieszkańców wsi i mieszczan. W przedmiocie tym ustanowione zostały przepisy następujące: Przesiedliny mogą nastąpić nie innaczej, jak po uprzednim zezwoleniu na to ministrów: spraw wewnętrznych i dóbr państwa. Rzeczone zezwolenie udzielanem będzie tylko w wypadkach gdy przyczyny, jakie wywołały staranie o przesiedlenie się, uznane będą za zasługujące na uwzględnienie, a nadto, jeżeli będą niezajęte działy gruntów skarbowych, przeznaczonych dla osadników. Prośby o zezwolenie na przesiedliny podawane być winny do gubernatorów właściwych. W prośbach tych dozwala się wskazać miejscowości cesarstwa, w której proszący osiąść by pragnął. Ci, którzy otrzymają pozwolenie, nie będą obowiązani wyjednywać przyzwolenia gromad właściwych. Dla osób, pragnących się przesiedlić, tworzą się z gruntów skarbowych w Rosyi europejskiej, w guberniach: tobolskiej i tomskiej oraz w okręgach: siemireczyńskiem, akmolińskim i semipałatyńskim, osobne działy gruntów skarbowych, które wydzielają się stosownie do istniejącej liczby przesiedleńców płci mezkiej w rozmiarze, jaki ustanowiony będzie ze względu na warunki rolnictwa i wydajność roli. Grunta skarbowe w Rosyi europejskiej wydzielają się z początku w posiadanie dzierżawne, za kontraktami na piśmie, zawieranemi na czas od lat sześciu do dwunastu, po upływie których grunta mogą być pozostawione do użytkowania bezterminowo.

W innych miejscowościach grunta skarbowe wydzielane są osadnikom w stałe bezterminowe posiadanie. Wydzielonych osadnikom działów, osadnicy nie mogą ani sprzedawać, ani obciążać długami. Grunta skarbowe wydzielają się przesiedleńcom, albo w posiadanie gromadzkie, albo też pojedynczemi osadami. Opłata dzierżawna za grunta, wyznaczone przesiedleńcom w Rosyi europejskiej, nie powinna przewyższać opłaty wykupowej bez części amortyzacyjnej, jaka przypada od byłych włościan skarbowych wsi, znajdu-

jących się w jednakowych warunkach z gruntami, wyznaczonemi dla przesiedleńców. W guberniach: tomskiej i tobolskiej, czynsz ustanawia się w rozmiarze opłaty podusznej z gruntu, wnoszony przez miejscowych włościan. W okręgach: siemireczyńskim, akmolińskim i semipałatyńskim, opłata czynszowa z gruntów oznacza się według oddzielnych postanowień. Przesiedleńcy korzystają z następujących ulg: osoby zwolnione od opłaty podusznej nie będą nią obłożone po zaliczeniu ich do miejscowości, gdzie podatek ten istnieje, wszystkie grunta przesiedleńców zwalniają się od opłat i czynszów dzierżawnych z wydzielonych przestrzeni: w Rosyi europejskiej na przeciąg dwóch lat, a w innych miejscowościach na przeciąg lat trzech, licząc od dnia nowego osiedlenia się. Przez następujące potem trzy lata, przesiedleńcy obłożeni będą opłatami i podatkami w połowicznym rozmiarze, z odroczeniem spełniania powinności wojskowej: w Rosyi europejskiej na dwa lata, a w pozostałych miejscowościach na trzy lata. Przesiedleńcy mają prawo korzystania z pożyczek na wyżywienie i obsianie pól.

Zarazem postanowiono zwinąć istniejący w Syzrani kantor przesiedleńczy, a dla bliższego nadzoru nad ruchem przesiedleńców ustanowić przy oddziale ziemskim w ministeryum spraw wewnętrznych sześć posad urzędników do szczególnych poruczeń.

Wiedeń 9-go października. (Tel. Ag. Pół.)—Poseł ruski, książę Łobanow Rostowski, powrócił i objął urzędowanie.

Wiedeń 9-go października. (Tel. Ag. Pół.).—Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza przeniesienie w stan spoczynku długoletniego namiestnika Niższej Austryi, barona Possingera. Następcą jego mianowany hrabia Kilmansegg, który złożył przysięgę wczoraj zaraz, a w nieobecności cesarza złożył ją w ręce arcyksięcia Karola Ludwika, jutro bowiem rozpoczyna się sesya sejmowa.

Wiedeń 9-go października. (Tel. Ag. Pół.).—Dzisiejszy „Fremdenblatt" oświadcza w obec artykułu „Timesa," poświęconego sprawie uznania rządów księcia Ferdynanda w Bułgaryi, iż rząd austryacki nigdy W-kiej Porcie nie odradzał uznania księcia. Hr. Kalnoky nie inspiruje artykułów „Fremdenblattu." Dziennik ten wita jako postęp na drodze ku rozwiązaniu trudności wschodnich, budzące się u W-kiej Porty przekonanie, że w pomyślnych okolicznościach do załatwienia tej sprawy przystąpić należy. Prawda jest, że hr. Kalnoky w depeszach wspólnych kilkakrotnie oświadczył, iż gdyby W-ka Porta sprawę uznania księcia koburskiego poruszyła, Austrya zgodziłaby się na to.

Kiel, 9 października. (Tel. Ag. Pół.). Cesarz zwiedziwszy warsztaty portowe, wyraził swe najwyższe zadowolenie ze stanu tychże.

O godzinie 11 i pół powrócił on z oględzin budowy kanału, łączącego morze Niemieckie z Baltyckiem, a o godzinie 12-ej udał się w mundurze admirała angielskiego na śniadanie, podane na angielskim okręcie admiralskim „Northumberland."

Kiel, 9 października. (Tel. Ag. Pół.). Angielska eskadra kanału La Manche, przybyła tu wczoraj. Oficerowie jej przyjmowani byli na posłuchaniu przez cesarza Wilhelma.

Londyn 9 października. (*Tel. Ag. Półn.*). Dzisiaj z rana Boulanger przybył na wyspę Jersey.

Londyn 9 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Poseł angielski przy dworze perskim, sir Drummond Wolf, udał się wczoraj z powrotem do Teheranu. Po drodze zatrzyma się przez kilka dni w Konstantynopolu. Konsulem angielskim w Kurdystanie mianowany został Clifford Lloyd.

Kopenhaga 6 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj odbyła się wielka zabawa u dworu, w której uczestniczyli: Najjaśniejszy Pan, książe Walii, król duński i następca tronu.

Belgrad 9 października. (Tel Ag. Pół.) Jeden z regentów państwa Belimarkowicz odwiedził królowę Natalię, aby ułożyć się z nią o *modus vivendi*, celem wyjścia z dzisiejszego położenia, ciężkiego dla królowej i mogącego zaszkodzić interesom państwa. Następnie odwiedził królowę przewódzca radykalistów, Tanszanowicz. Misya Belimarkowicza nie odniosła skutku. Królowa odmówiła kategorycznie przyjęcia warunków.

Niezwłocznie potem zgromadziła się rada ministrów pod przewodnictwem regentów. Nie tracą nadziei, że sprawa będzie pomyślnie załatwioną. Królowa gotową jest nie mieszać się do polityki i opuścić Belgrad wrazie przybycia króla Milana, nie chce wszakże podpisać żadnego układu. Spodziewają się, że w przeciągu trzech dni nastąpi spotkanie królowej z synem.

Odpowiedzi Administracyi.

P. *Nowakowskiemu st. Grójec.* „Dziennik" będzie opłacony do 1-go marca r. p.

P. *Kamińskiej st. Zasław.* Do końca roku brak jeszcze 40 kop.

Loterya klasyczna.

—o—

W dniu dzisiejszym, jako drugim i ostatnim dniu ciągnięnia III-ej klasy 153-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 18721 rs. 10,000 u kolektorki Jeżykowskiej w Warszawie

Nr. 4860 rs. 5,000 u kolektorki Szczuckiej w Warszawie.

Nr. 9371 rs. 1,000 u kolektora Iwanowa w Warszawie.

Nr. 3740 rs. 500 u kolektorki Trojanowskiej w Warszawie.

Nr. 18336 rs. 500 u kolektora Meyera w Warszawie.

Nr. 22590 rs. 500 u kolektora Glazera w Suwałkach.

Po rs. 200: Nr. Nr. 8019, 8827, 8985, 17460, 19606, 20025 i 23098.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Nr. 41 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Doświadczenie fizyczne (z drzeworytem).
Podziemia zamku barwałdzkiego p. Boguchwała.
Psiejda, wiersz (z drzeworytem).
Wakacye, listy dwóch pensyonarek.
Teatr anamicki i tancerki jawańskie na wystawie paryskiej (z drzeworytem.)
Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.
Rozmaitości.
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Wilk (z drzeworytem).
Królewna Chmurka, przez M. J. Z.
Na wakacyach, przez Bronisławę Porawską.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Szesnastoletni wojewoda, powieść p. Michaliny Zielińskiej.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 9 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .——6.15
— wyborową 6.20—6.40
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.65—4.85
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.70—3.15
Za grykę .—— .—

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 9 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 99 — 104, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 83—84, średnie 75—79. ordynaryjne 70—71.

Jęczmień wyb. 80—94, średni 69—75, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 81—84, średni 72—79 ordynaryjny 66—70.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy — — — średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 108—120, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 8 października. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Ceny bez zmiany, pokup cokolwiek lepszy.

Libawa, 7 październ. Pogoda: dżdżysta. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto: stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 75 do 76 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały b. zm., loco 68—70½ k., wyborowy 75—77 k., lit. od 66 do 68 k., szarpany (bez ości) b. zm., z wagą 85 f., 78—79 k., z wagą 90 f.: 74—75 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 64 do 65 k., czarny od 65 do 67 kop.

Jęczmień stale, od 65 do 66 kop., wyborowy od 68 do 69 kop., pastewny 64—65 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 83—84 kop., na dostawę 82—83 kop.

Groch 76 do 84 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 100—110 k., zielona 115 k.

Siemię lniane: b. zm., 121—135 k.

Makuchy lniane 50—108 kop., konopne 53—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59 kop., żytnie 55—.— kop.

Konopie 98 kop., na dostawę 95 kop.

Lnica 120—130 kop.

Dowóz w dniu 4 i 5 październ. wynosił 68 wag. żyta, 12 wag. jęczmienia, 164 wag. owsa, 171 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 8 października. Pszenica bez zm., biała 167—184 m., żółta 167—188 m., świeża biała 160—182 m., żółta 160—181 m.

Żyto wyżej, loco 155—166 m. na dostawę: wyżej, na paźdz.-listop. 167.50 m., na listopad-grudzień 167.50 m., na kwiecień-maj 168 m.

Jęczmień: 130—165 m.
Owies 143—159 m.
Groch 130—160 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 290—298 mrk., średni 276—281 m., gorszy 260—266 m.

Olej rzepakowy październik 71.00 m., paźdz.-listopad 67.00 m. za 100 kg.

Berlin, 8 października. Pszenica (żółta) b. zm., paźdz.-listopad 186.00 m., kwiecień maj 194.75 m.

Żyto: wyżej, paźdz. listopad 162.00 m. kwiecień-maj 167.00 m.

Owies: paźd.-listop. 149.50 m. za tonę

Olej rzepiowy: na październik 64.60 m.

Wiedeń 7 październ. Pszenica: wyżej, płacono na jesień fl. 8 c. 60. na wiosnę fl. 9 c. 20.

Żyto wyżej na jesień fl. 7 c. 58 za 100 kg.

Nowy-York, 7 paźdz. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 86¼ c., paźdz. 86 c., grudzień 88⅛ c.

Kukurydza 40¼ c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 9 października.

Hurt. skł. wiadr. 844⁹—848 275—276
Pojed. szynk. w. 857²—860³ 279—280
78°/₀ z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 00 — 307⅓

Warszawa 9 paździer. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozów nie ma wcale. Usposobienie zwyżkowe.

Hamburg, 7 październ. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. 23½ m., na październik-listopad 23½ m., na listopad-grudzień 22 m., na kwiecień-maj 21½ m.

Targi zbożowe w Łodzi. Wszeszły wtorek na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 6, 100 korcy po rs. 6 kop. 15, 100 korcy po rs. 6 k. 20. Żyta 200 korcy po rs. 5 kop. 25.

Owsa 2,400 korcy po rs. 3 kop. 5 do rs. 3 kop. 25 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 kop. do rs. 6 kop. 80.

Żyta 300 korcy po rs. 5 k. 20 do rs. 5 kop. 30.

Popyt na zboże słaby.

Siano od rs. rs. 1 kop. 25 do rs. 1 kop. 35, słoma od rs. 1 kop. 40 do rs. 1 k. 45 i koniczyna od rs. 1 kop. 60 do rs. 1 kop. 70 za centnar.

(Dziennik Łódzki.)

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 9 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,47	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,60	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,60	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	81,30	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,70	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyja. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,45	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	96,50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,50	—,—
„ „ „ seryi 3	95,—	—,—
„ „ „ seryi 4	94,75	—,—
„ „ „ seryi 5	94,55	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%.

Listów Zastawnych nowych. . .	141,2
„ Zastaw. m. Warszawy . .	10,5
„ „ „ Łodzi . . .	208,5
„ Likwidacyjnych. . . .	185,1
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	118,5
„ „ 2-ej emisyi .	84,8

Monety i Banknoty.

	n. ura.	n. nieura.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty . . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 27 (9) paździer.	
Z Zdołbunowa	Reie
Z Homla	G. Kipman
Z Białostoku	Sarokowski Kosowski
Z Lublina	Jaślikowski
Z Pniewa	Mendelsohn
Z Iwangrodu	Oledzki
Z Petersburga	S. Kbintner
Z Kalisza	Petrokoński
Z Charkowa	Horch
Z Płocka	Helbing
Z Moskwy	Langrif
Z Oranienbaum	Miertwy
Z Odesy	Kozłowska
Z Taganroga	Poznański
Z Grodna	Liodt
Z Paryża	Horwitz
Z Gorodjei	Jelec
Z Moskwy	Zabłudowski
Otrzymane dnia 28 (10) paździer.	
Z Moskwy	Babajew
Z Libawy	Rozenstein Ellelbaum
Z Homla	Lurin
Z Janowa Siedl.	Maleszewski
Z Podolska	Włodzimierz Glinka
Z Kielc	Jasłowicz
Z Rygi	Ogrodowa 15
Z Pułtuska	Sumiński
Z Przasnysza	Porucznik Postnikow
Z Kijowa	I. R. Kurela
Z Berlina	Lysen
Z Kalisza	Jezierski
Z Petersburga	M. Gymplowicz
Z Sochaczewa	Jan Makowski
Z Dąbrowy	Pieleń
Z Kremenczuga	Weinger
Z Proskurowa	Lutc
Z Lubani	Butkowski
Z Góry Kalwaryi	Glacher
Z Swiaża	Dalcin
Z Gori	I. Bradowski
Z Petersburga	B. F. Połonski

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

TABELA WYGRANYCH

w 1-m dniu ciągnienia 3-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej

dnia 9 października 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 3,000 № 11953. — Rs. 2,000 № 15876 — Rs. 1,500 № 16755.—Rs. 1000 № 21645.— Po Rs. 200 № 2971 5793 6002 8084 9949 11657 11763 16905 20750. — Po Rs. 80 № 3813 3853 4101 4749 5799 8156 11076 11493 11787 12118 12977 13636 14104 14815 14945 15839 16781 16948 17788 17913 17946 18566 19071 19343 19511 19515 20024 21039 22756 22907 23242 23365.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. 60.

25 51 68 76 216 35 325 32 423
30 49 83 583 634 69 768 809 29
47 64 80 918 25 1003 69 1205 15
54 61 1498 96 1519 47 67 1620 24
62 1784 1818 26 1919 2032 53 64
2156 78 2411 22 78 2571 2624 63 71
2716 88 2842 2961 91 3002 34 42 67
72 85 99 3129 66 94 3226 72 3312
54 86 3450 62 3577 3685 3739 84
3849 64 3918 4121 44 71 95 4200
4406 18 19 92 7659 98 4754 88 4829
65 4900 5144 82 520 56 5412 27
5518 27 47 53 82 5625 63 5725 41
5852 66 89 5941 81 6006 39 6163
6236 6379 85 86 6443 54 78 6563 70
6618 21 55 82 6746 48 67 6819 47
6926 69 7007 16 26 44 53 7167 78
7223 67 7315 34 62 81 87 7420 26
7504 59 75 92 7609 38 78 7761 7819
64 78 89 95 8170 8224 44 48 88
8309 51 53 8458 8515 35 50 87 8617
35 8711 18 76 92 8851 90001 82 50
61 90 96 9103 12 55 80 9279 9801
59 9400 8 53 9588 9661 98 9715 44
78 94 9879 10002 50 60 10118 24
10288 10348 59 98 10538 60 72 90
10678 79 81 10701 54 95 10880 11085
79 91 11130 39 44 82 95 11213 17
29 67 11300 59 64 76 11618 39 76
11728 99 11875 94 11918 20 41 55
70 92 12066 12166 12220 23 24 83
41 82 12359 12420 23 12508 18 46
58 12688 12749 50 76 92 12880 12922
13017 35 61 13102 40 41 70 84 86
13203 4 24 73 13317 48 13413 79 88
13517 23 50 13609 27 79 13727 13875
13989 74 76 14046 14163 69 14211
32 64 93 14316 72 14454 60 76 14561
91 98 14688 14701 26 41 14811 17
65 82 14927 65 15005 64 77 95 15158
68 15219 27 89 15337 44 49 80 15470
84 87 15527 15638 15744 55 68 15866
90 15959 16018 48 53 58 16140 16235
16303 18 85 16456 84 16505 70 16617
31 65 71 16744 16801 16 47 91 16956
82 17006 17111 46 17202 46 75 17320
27402 17509 10 51 76 17618 17715 37
48 51 17920 72 91 18020 22 60 18148
79 84 95 18228 62 98 18358 65 72
84 90 18449 67 18585 36 38 68 97
18603 20 37 45 46 65 95 18718 20
69 18869 18906 87 19022 19127 62 75
81 88 19271 82 93 94 19311 84 47
61 19417 36 57 91 19568 97 19607
81 59 62 19742 59 19818 48 87 94
19918 42 93 20043 44 63 99 20151
97 20269 20305 71 95 20442 89 20528
86 20917 20 75 97 21011 76 21121
58 61 74 21229 44 69 21328 48 21474
97 21599 21602 92 95 21718 28 81
21819 27 66 21929 38 42 57 84 22022
23 54 59 22110 89 22205 38 94 22318
40 22422 24 22588 22666 75 22784
22831 51 55 82 22950 55 56 23018
51 23105 74 87 23275 86 97 23328
23448.

Teatry Warszawskie.

Dnia 10 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Niema z Portici“ (występ p. Jeromina).

Jutro: „Hamlet.“

Sobota: „Marta“ (występ p. Jeromina).

Niedziela: „Gizella“ (pierwszy występ p. Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Fru-Fru.“

Jutro: „Biała kamelja“ i „Niespodzianki rozwodowe.“

Sobota: „Serafina.“

Niedziela: „Figiel Benvenuta,“ „Pan Benet“ i „Nr. 36 i 37.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „W ruinach.“

Jutro: „Ali-Baba.“

Sobota: „W ruinach.“

Niedziela: „W ruinach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzi godziny i minuty	Przychodzi godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy . . .	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9 20 w.	6 10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9 30 w.	11 00 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy . . .	8 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy	8 15 r.	7 43 w.
Pocztowy	8 45 p.p.	1 49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 13 r.
Osobowo-towarowy . .	5 30 p.p.	9 28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9 30 w.	9 59 w.
Warszawsk.-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10 18 r.	7 06 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11 25 w.	6 33 r.
Osobowy do Białegostoku	5 08 p.p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	9 — w.	8 05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6 45 r.	11 05 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 29 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4 15 p.p.	9 21 r.
Obwodowe z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p.
Osobowy	2 50 p.p.	2 57 p.p.
Obwodowe z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	8 30 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 45 r.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet, Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10. Krawieczczyzna i kapelusze pod kierunkiem pierwszorzędnych magazynierek. Pensyonarki przyjmują się za rs. 150 rocznie. 2015

Posady i prace.

Polerowaczki zdolne znajdą zajęcie w fabryce przy ulicy Wolskiej Nr. 17. 2081

Potrzebny jest chłopiec, z porządnej familii, do terminu korzystnego rzemiosła, choćby z elementarnem wykształceniem. Zgłosić się przy ulicy Miodowej Nr. 12, mieszkania 18, piętro II. 2083

Potrzebny uczeń do zakładu stolarskiego. Grzybowska Nr. 64. 2047

Potrzebne panienki do robót włóczkowych. Topiel Nr. 14, m. 14. 2060

Potrzebne panny do haftu. Marjensztat 2, mieszkania 6. 2054

Kupno i Sprzedaż.

Dla pp. Introligatorów sprzedaje tektury funt kop. sześć każdego gatunku, oraz i inne materyały najtaniej w Składzie papieru i materyałów piśmiennych St. Winiarskiego, Nowy Świat Nr. 58. 9786—2056

Wódki: Jankowskiego, Jeziorko i Kosselewa po cenach fabrycznych w handlu win i Towarów kol. L. Bieleckiego. Zielna Nr. 1. Róg Chmielnej. 2006

Tanio! Przyjmują się wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące. Robota staranna, akuratna. Ulica Kruczą 44, róg Nowogrodzkiej, mieszkania 5. 2087

Kartofle Komorowskie Amerykany korzec po rs. 1 kop. 40, Łaciaki po rs. 1 k. 60, u rządcy. Królewska Nr. 39. 2003

Adres zupełnej wyprzedaży Sukien (od rubli ośmiu), Szlafroków (od rubli dwóch), Meble staroświeckie, Lustra, Szafy sklepowe dębowe, kontuar z marmurowym blatem. różne drobiazgi. Miodowa 8, Magazyn Michaliny. 9548—2608

Tokarnie praktyczne do galanteryi i naciągania blachy, poleca Zakład mechaniczny Taycherta. Elektoralna 6. 9706—2041

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu wyjazdu, do sprzedania. Nowogrodzka Nr. 14. 2042

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Po zwiniętym magazynie sprzedają tanio: kapelusze, ubranka, negliżyki, żaboty. Danielewiczowska Nr. 16, mieszk. 26. 9805—2058

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach niskich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою, — Варшава 28 Сентября 1889 года.